

# Jaką drogę wybrać? (III)

„W jaki sposób odkrywa się u siebie samego i proponuje komuś innemu szczególne powołanie?” W ramach przygotowania do Synodu Biskupów oddajemy trzeci odcinek z drugiego cyklu tekstów o powołaniu.

02-04-2018

## **Przedstawianie powołania**

6. Jeżeli życie jest powołaniem i chrześcijaństwo rozumie się jako

wezwanie Boga do człowieka, żeby zaprosić go do przyjaźni i wspólnoty z Bogiem, cała praca apostołska powinna być przesycona głębokim sensem powołania. Głoszenie Ewangelii to głoszenie Bożego wezwania każdej osobie. Dlatego zakłada się, że wszystko, co zostanie powiedziane w tej części, polega na nauczaniu się *przedstawiania chrześcijańskiego życia* — ze wszystkimi jego wyzwaniami i wymogami — *jako odpowiedzi Bogu, który nas miłuje i wzywa*, Odpowiedzi Komuś, dla kogo jesteśmy istotni i kto się z nami liczy. Wzbudzenie tej świadomości w osobach, które zbliżają się do pracy Dzieła, posiada siłę, której znaczenie trudno przecenić:

«Jeżeli człowiek jest świadomy, że został stworzony przez Boga, który go powołał, a zatem, że z samej swej istoty jest stworzeniem powołanym, jeżeli widzi różne sytuacje ze

swojego życia jako formy, w których to wezwanie staje się pilne i swoje własne ludzkie postępowanie widzi jako odpowiedzi na takie wezwanie, wówczas głębia jego osoby będzie stawać się coraz bardziej zdecydowana, pewna i wolna, jego istota zaś — bogatsza i bardziej pełna wieczności»[1].

Z drugiej strony przez samo nasze życie w charakterze apostołów każda osoba zbliżająca się do nas, powinna czuć się powołana przez Bożą Miłość do pełnego życia, życia w komunii z Nim i do troski o dusze, przynaglana do przeobrażania świata siłą miłości — od małego świata swoich osobistych relacji aż do świata wielkich decyzji.

Często przedstawia się duszpasterstwo powołaniowe jako zaproszenie do naśladowania Chrystusa, które, na przykład, pojawia się i jest wielokrotnie

zalecane w Ewangelii. Pierwszą rzeczą jest obudzenie w każdym poczucia powołania, które odpowiada chrześcijańskiemu życiu. I tak, powołanie rozumiane jako szczególne wezwanie do określonej drogi oddania Bogu jest, w pewnym sensie, zwieńczeniem duchowego postępu, który rozpoczyna się wraz z odkryciem wezwania Boga do przyjaźni z Nim. I tak, duszpasterstwo powołaniowe to nie jakiś dział pracy apostołskiej, ale coś, co powinno ją całkowicie przenikać[2].

7. Będziemy teraz mówić o duszpasterstwie powołaniowym, skupiając się na tych powołaniach do pełnego oddania Panu, które niosą ze sobą szczególną drogę. Pierwszą rzeczą, którą każdy powinien realizować, jest **modlitwa**, proszenie Boga, aby udzielił wielu osobom daru powołania, pełnego oddania misji apostołskiej: «Żniwo wprowadzie

wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo» (Mt 9, 37-38). Jako owoc tej troski Paweł VI ustanowił w Kościele Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Obok modlitwy konieczna jest również «chrześcijańska pokuta»[3].

Każdy może w swoim środowisku wspierać tę samą modlitwę i pokutę (czyli to nagabywanie «Pana żniwa») u osób w każdym wieku i każdego stanu, rozpoczynając od ojców i matek rodzin, poprzez dziadków (którzy czasami mają pogodniejszą wizję życia) i kończąc na samych młodych. To jest już autentyczne duszpasterstwo powołaniowe. Istotnie, mówiąc konkretnie o kapłaństwie, II Sobór Watykański przypomniał, że «obowiązek budzenia powołań ciąży na całej społeczności chrześcijańskiej, która winna spełniać go przede wszystkim przez życie w pełni chrześcijańskie.

Najwięcej przysługi oddają w tym rodziny, które jeśli ożywione są duchem wiary, miłości i pobożności, stają się jakby pierwszym seminarium, podobnie też parafie, w których bujnym życiu religijnym uczestniczą młodzieńcy»[4].

8. Obok modlitwy trzeba **głosić *Ewangelię powołania***, proponując konkretną drogę określonej osobie. W związku z tym Ojciec mówił nam o swoim pragnieniu sprawienia, «aby ta refleksja przynagliła nas do tego, by z łaską Bożą i wolną oraz hojną odpowiedzią osób, było wiele powołań — tyle, ile pragnie Bóg — Numerariuszy, Przyłączonych, Supernumerariuszy oraz kapłanów Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża»[5]. W każdej osobie rozmiłowanej w Chrystusie, kiedy ogląda panoramę otwierającą się przed jej oczami, rodzi się pragnienie, «aby nieść radość Ewangelii wielu duszom, i by wiele

osób poczuło się *pociągniętych przez Jezusa Chrystusa*»[6].

Zapraszanie innych osób do poważnego wzięcia pod uwagę możliwości oddania całego życia Panu nie oznacza żadnej nieuprawnionej ingerencji, jeżeli tylko odbywa się we właściwy sposób. Sam Jezus Chrystus porównał Królestwo Boże do wielkiej uczyty przygotowanej przez Boga. Bóg chce, żeby w tej uczcie uczestniczyli wszyscy ludzie, włącznie z tymi, którzy na początku nie wydawali się zaproszeni (Łk 14, 15-24). To zaproszenie nabiera konkretnych wymiarów w konieczności zaproponowania wielu duszom wielkości życia w służbie Bogu i Jego Kościołowi. Istotnie, zwykle Bóg liczy na *zewnątrzne zaproszenie*, żeby Jego głos został usłyszany w sercu człowieka:

«Powołanie jest wezwaniem. Jest to największa wolność, wystawiona na próbę, być może najtrudniejszą, ale bez wątpienia najpiękniejszą. Jest to głos, który ma podwójny język: wewnętrzny, milczący, w głębi serca, ale wyraźny i jeżeli autentyczny, nie dający się pomylić z niczym innym — język Pana, który mówi przez Ducha Świętego. Oraz drugi — zewnętrzny, badający, wychowujący, który daje pewność [*rassicurante*], nigdy przypadkowy [*contingente*], zawsze dobry i macierzyński — język Pasterza, mistrza duchowego.

Jest to głos, który mówi: „Przyjdźcie!” i który spływa niczym profetyczny wiatr, na głowy mężczyzn, również mężczyzn z tego pokolenia, tak pełnego zgiełku współczesnego życia, że, można by powiedzieć, głuchego i niezdarnego do pochwycenia ukrytego i dramatycznego znaczenia, ale tak nie jest. Jest ktoś, kto słucha»[7].



Bóg bierze zatem pod uwagę głos ludzi, żeby dotykać serc.

Rzeczywiście w odkrywaniu własnego powołania zwykło się łączyć aspekt wewnętrzny, mniej lub bardziej świadomy, oraz zewnętrzny, należący do Kościoła, który wzywa i/ lub rozeznaje zdatność. Nie należy zamieniać powołania w zjawisko tak wewnętrzne (albo tak romantyczne), że ztraca się ten drugi aspekt.

Święty Augustyn nawrócił się na drodze wewnętrznej, ale został kapłanem, dlatego że go o to poproszono. W wezwaniu do kapłaństwa niektórych spośród pierwszych członków Opus Dei główną rolę odegrało zewnętrzne wezwanie, które jednakże umieli uczynić własnym, odkrywając w nim wezwanie Boga. W różnym stopniu i na różne sposoby w powołaniach Kościoła wiąże się aspekt wewnętrzny osoby (zawsze wolnej) oraz aspekt zewnętrzny wezwania albo potwierdzenia powołania. Poza

tym w głębi zawsze leży działanie Boga, któremu chce się podobać i służyć.

9. Wezwanie zewnętrzne, które dokonuje się w odpowiedzialny sposób wobec tych, którzy posiadają odpowiednie warunki, w każdym przypadku jest zaproszeniem, propozycją. Często polega na «otwieraniu nowego horyzontu» przed tym, o kim sądzimy, że może to zrozumieć i tego zapragnąć[8]. Nie można nikogo zmuszać do naśladowania jakiejś osoby, choćby był to sam Bóg, i dlatego naśladowanie nie powinno w żadnym razie być ukazywane z zewnątrz jako *obowiązek*. Jak powiedziano wyżej, serce porusza się naprzód nie przy pomocy szturchońców. W rzeczywistości dąży do pełni, którą mogą nasycić tylko «rzeczy wielkie» i to one są dla niego szczególnie pociągające.

Mistrzowską drogą służącą do tego, żeby dusza zdecydowała się podążać za ideałem i odpowiedzieć na wezwanie Chrystusa, nie jest przymus, tylko szacunek dla tegoż ideału — dla Miłości, którą ma się przed sobą. Jako nadmiernie obfita, niezmierna, niespodziewana odpowiedź na pragnienia, jakie ta dusza nosi w sercu, a w związku z tym jako droga pełni. To jest dobry sposób przedstawiania i proponowania powołania. Jak pisał Św. Ignacy Antiocheński, «chrześcijaństwo nie jest dziełem perswazji, lecz wielkości»[9].

Wystarczy zaproponować je w całej jego wielkości i wspaniałości, słowem i własnym życiem, żeby przyciągnęło dusze swoją własną siłą, jeżeli tylko dusza zgodzi się, żeby Chrystus zwrócił się do niej i żeby na nią patrzył (cfr. Mk 10, 21). To właśnie w tym znaczeniu Papież Franciszek napisał, że «Kościół nie rośnie przez prozelityzm, ale „przez

przyciąganie”»[10]. On sam, zwracając się do uczestników Międzynarodowego Kongresu Duszpasterstwa Powołaniowego, powiedział:

«Nie bójcie się głosić Ewangelii, spotykać się z młodymi ludźmi i ukierunkowywać ich życie. I nie bądźcie onieśmieleni w proponowaniu im drogi życia kapłańskiego, pokazujcie zwłaszcza waszym radosnym świadectwem, że wspaniale jest pójść za Panem i Jemu oddać życie na zawsze. A — jako fundament tej działalności — pamiętajcie zawsze o tym, by powierzać się Panu, prosząc Go o nowych robotników do Jego żniwa i wspierając inicjatywy modlitwy o powołania»[11].

Obok tych «rzeczy wielkich», poruszających serce Apostołów, którzy oddali swoje życie Bogu, nic nie ma tak wielkiej siły przyciągania

jak doświadczenie szczerzej i bezinteresownej miłości. Coś, czego we współczesnym społeczeństwie wielu doświadczyło niezmiernie rzadko i co dlatego ma wielką niszczącą siłę. Oczywiście, nie jest to kwestia taktyki, ale chodzi o «uczenie się stylu Jezusa, który przechodzi przez miejsca życia codziennego, zatrzymuje się, bez pośpiechu i, patrząc na braci z miłosierdziem, prowadzi ich na spotkanie z Bogiem Ojcem»[12].

Ci, którzy wiedzą, że są apostołami, umieją tak jak Jezus zbliżyć się do każdego człowieka z wielkim sercem, zatrzymując się u jego boku i poświęcając mu tyle czasu, ile trzeba. W świecie, w którym żyjemy, nie jest łatwo tak żyć. Często możemy stać się ludźmi, którzy są «ogarnięci pośpiechem, nadmiernie troszczący się o to, co trzeba zrobić, tak iż grozi im, że popadną w próżny aktywizm organizacyjny i nie potrafią

zatrzymać się, aby spotkać osoby». Niemniej jednak, przyda się nam mieć na uwadze przykład Jezusa, który «zatrzymuje się i spotyka wzrokiem z drugim, bez pośpiechu. To powoduje, że Jego powołanie jest atrakcyjne i fascynujące»[13].

Jako przykład wcielenia tego stylu Jezusa mamy życie Św. Josemaríi i tak wielu wiernych Opus Dei, którzy nas poprzedzili. Jest więcej niż znane, jak nasz Założyciel rozumiał słowa *compelle intrare* z przypowieści:

***Nie jest jak szturchaniec, tylko jak obfitość światła, doktryny; duchowy bodziec waszej modlitwy i waszej pracy, która jest autentycznym świadectwem doktryny; wielka liczba poświęceń, kiedy umiecie ofiarować uśmiech, który pojawia się na waszych ustach, ponieważ jesteście dziećmi Bożymi (...). Dodajcie do tego***

***wszystkiego wasz wdzięk i wasz ludzki, sympatyczny charakter i otrzymamy treść compelle intrare***[14].

Biografia Św. Josemaríi, a zwłaszcza studia, które pojawiły się na temat pierwszych lat pracy Dzieła, ukazują, do jakiego stopnia jego słowa odzwierciedlają przeżyte doświadczenie.

10. Fundamentem każdego apostolskiego zadania jest modlitwa i praca w winnicy Pańskiej odbywa się ręka w rękę z modlitwą. To Bóg przynagla nas do ciągłego czuwania, ponieważ pozostawił swoje talenty w naszych rękach, nie znamy zaś czasu, w jakim powinny one przynieść owoce (cfr. Mt 25, 14-30). Logicznie rzecz biorąc, nie chodzi o pośpiech, żeby uzyskać owoce, ponieważ te są zawsze darem Boga i nadejdą w swoim czasie. Jest to raczej pośpiech rodzący się z samego spotkania z

Panem i prowadzący nas do angażowania wszystkiego, co zależy od nas, żeby te owoce się pojawiły: ***Chrystus nas przynagla. Każdy z was ma być nie tylko apostołem, lecz apostołem apostołów, który pociągnie za sobą innych i pobudzi ich do ukazywania Jezusa***<sup>[15]</sup>. To przynaglenie, zrodzone z Miłości, która kazała samemu Panu zakrzyknąć: «Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął. Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie» (Łk 12, 49-50). Sama ta Miłość przynaglała Apostołów: «Albowiem miłość Chrystusa przynagla nas» (2 Kor 5, 14). Jest to idea powtarzająca się w Biblii: «Przesłanie Dobrej Nowiny, które zostało nam powierzone, jest pilne, my również musimy biec jak zwiastun po górach [Iz 52, 7], bo świat nie może czekać, ludzkość czuje głód i pragnienie



sprawiedliwości, prawdy i  
pokoju»[16].

W tym kontekście należy rozumieć pracę dyrektorów — **zagadnienie służby i miłości**[17] — żeby zachęcać do pracy i czuwać nad skutecznymi środkami, które stosuje się, żeby praca przynosiła wzrost. W rzeczywistości to zagadnienie jest częścią szerszego zadania: wysiłku, żebyśmy wszyscy w Dziele intensywnie przeżywali apostołstwo i żebyśmy nie zapominali, że jest ono częścią samej naszej tożsamości: «nie zajmujemy się apostołstwem, lecz jesteśmy apostołami!»[18]. W rzeczywistości wszyscy w Dziele doświadczamy tego przynaglenia zarówno jeśli chodzi o własną świętość, jak i o misję przybliżania wielu dusz do Chrystusa[19]. Owa praca dyrektorów jest przejawem miłości właściwej dla tych, którzy mają jakiegokolwiek zadanie rządzenia w Kościele. Uczestnictwo w misji

Dobrego Pasterza, jakie zakłada ich stanowisko, prowadzi dyrektorów do ***usychania z miłości do innych***[20].

Pomaga każdemu z nich w zachowywaniu impulsu, który jest właściwy dla jego powołania i sprawia, że każdy wciąż robi to, co do niego należy, jeśli chodzi o troskę o życie modlitewne, osobistą przyjaźń z tymi, których ma obok siebie, o wzrastanie w cnotach, nadziejach zawodowych, o staranie o uświęcenie pracy i trud apostolski, który konkretyzuje się również w opiece nad powierzonymi mu zadaniami apostolskimi[21].

Ostatecznie, chodzi o utrzymywanie przy życiu owej walki, która ***jest synonimem Miłości***[22].

Na płaszczyźnie teoretycznej, aby mówić o czyimś powołaniu, wystarczy niewiele. Istota ludzka jest powołana przez Boga; Kościół jest wezwaniem do wszystkich, aby odnaleźć Boga poprzez Jego Syna.

Wszystkie instytucje Kościoła powołują ludzi, żeby móc wypełnić swoją misję. Nie trzeba więcej teorii niż te trzy linijki na temat powołania, żeby zaproponować je temu, kto wydawałby się do tego odpowiedni. Jedyną rzeczą, której brakuje, jest, żeby powołani czuli się *pociągnięci* i widzieli w tym wezwaniu szansę służby Panu i spełnienia pragnienia pełni, która zajmuje ich serce. On nie przestaje wzywać każdego. Dlatego jeżeli w pracy, którą realizujemy, powołania pojawiają się z opóźnieniem, nie powinniśmy tracić nadprzyrodzonej perspektywy. Przeciwnie — być może jest to chwila, w której należy odnowić naszą wiarę. Również może to być okazja, żeby zadać sobie pytanie, czy w naszym oddaniu jest coś, co nie jest *autentyczne*, co nie wciela radości właściwej Ewangelii oraz tym, którzy oddali się Miłości pisanej wielką literą. Czasami ponosimy ryzyko nadawania większej wagi

argumentom, które podajemy, spotkaniom i rozmowom w ramach kierownictwa duchowego, niż temu, czym żyjemy. Natomiast, jeśli chodzi o przybliżenie do Jezusa wielu osób i sprawienie, żeby zdecydowały się oddać Mu całe serce, być może nic nie będzie miało takiej siły jak owo «Chodź i zobacz!» z Ewangelii (J 1, 46).

Lucas Buch i Javier Herrero.

Tłumaczył Bronisław Jakubowski

Ciąg dalszy

---

[1] R. Guardini, *La sabiduría de los Salmos*, Desclée De Brouwer, Bilbao 2014, Komentarz do psalmu 113 (114-115).

[2] «Wyznaję wam, że zawsze trochę obawiam się używać pewnych

powszechnych wyrażen z naszego języka kościelnego: «duszpasterstwo powołaniowe» mogłoby przywodzić na myśl jeden z wielu sektorów działalności kościelnej, jakiś urząd kurii czy może wypracowanie jakiegoś projektu. Nie mówię, że to nie jest ważne, lecz jest ono czymś znacznie więcej: duszpasterstwo powołaniowe jest spotkaniem z Panem! Kiedy przyjmujemy Chrystusa, przeżywamy decydujące spotkanie, które rzuca światło na nasze istnienie, wydobywa nas z ciasnoty naszego małego świata i sprawia, że stajemy się uczniami zakochanymi w Nauczycielu», Franciszek, *Przemówienie*, 21 października 2016 r., dostępne w języku włoskim na [www.vatican.va](http://www.vatican.va).

[3] II Sobór Watykański, Dekret *Optatam totius*, 28 października 1965 r., 2.

[4] *Idem*; cfr. II Sobór Watykański, Dekret *Presbyterorum Ordinis*, 7 grudnia 1965 r., 11.

[5] Mons. F. Ocáriz, *List pasterski*, 14 lutego 2017 r., 9.

[6] *Idem*.

[7] Bł. Paweł VI, *Anioł Pański*, 20 kwietnia 1969 r., dostępne w języku włoskim na: [www.vatican.va](http://www.vatican.va)

[8] Te akapity są wzięte, z drobnymi zmianami, z dokumentu *Corazón de sacerdote*, *Textos para las convivencias de sacerdotes* [*Serce kapłana*, teksty na spotkania kapłańskie] 2016, Sesja IV: «Llegar al fondo en la predicación» [Dotrzeć do głębi w przepowiadaniu].

[9] Św. Ignacy Antiocheński, *List do Rzymian*: «Non suasionis opus, sed magnitudinis est christianismus, quando odio habetur a mundo».

[10] Papież Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 24 listopada 2013 r., 14. Cfr. F. Ocáriz, *Evangelización, atracción y proselitismo*, «PATH» 13 (2014) 429-438 (dostępne na [www.almudi.org](http://www.almudi.org)) albo obszerniejszy tekst tegoż autora, *Evangelización, proselitismo y ecumenismo*, «Scripta Theologica» 38 (2006/2) 617-636.

[11] Franciszek, *Przemówienie*, 21 października 2016 r., dostępne w języku włoskim na: [www.vatican.va](http://www.vatican.va)

[12] *Idem*. Z drugiej strony *vid. infra*, Sesja IV, 1-3.

[13] Franciszek, *Przemówienie*, 21 października 2016 r.

[14] Św. Josemaría, *List z 24 października 1942 r.*, 9.

[15] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 147.

[16] Papież Franciszek, *Audiencja ogólna*, 14 grudnia 2016 r.

[17] A. Vázquez de Prada, *Założyciel Opus Dei*, t. 3: *Boże drogi na ziemi*, tłum. Paweł Skibiński, Wydawnictwo M-Księgarnia Św. Jacka, Kraków-Katowice 2006 , rozdział XIX: „Jedność Dzieła”.

[18] Mons. F. Ocáriz, *List pasterski*, 14 lutego 2017 r., 9.

[19] Niech za przykład posłuży ten krótki punkt z rozważań Św. Josemaríi: ***Skoro Bóg nazwał cię „przyjacielem”, powinienesz odpowiedzieć na to wezwanie, powinienesz iść szybkim krokiem, z należyтым pośpiechem — w Bożym tempie! W przeciwnym razie narażasz się na to, że pozostaniesz zwykłym widzem***, *Bruzda*, 629.

[20] A. Vázquez de Prada, *Założyciel Opus Dei*, t. 3: *Boże drogi na ziemi*,



tłum. Paweł Skibiński, Wydawnictwo  
 M-Księgarnia Św. Jacka, Kraków-  
 Katowice 2006 , rozdział XIX:  
 „Jedność Dzieła”.

[21] Równocześnie nie tracą z pola  
 widzenia faktu, że, jak powtarzał Św.  
 Josemaría i tyle razy podkreślał  
 Ojciec, zasadnicze apostołstwo  
 wiernych Opus Dei to  
 apostołowanie ***świadectwem swego  
 życia i swego słowa, w codziennym  
 obcowaniu ze swoimi przyjaciółmi  
 i towarzyszami pracy zawodowej.***  
 Wszyscy mają obowiązek wcielać w  
 życie to, co podkreślał nasz Ojciec,  
 stwierdzając, że Dzieło jest  
 ***organizacją zdeorganizowaną,*** to  
 znaczy, ***daje się pierwszeństwo  
 duchowi nad organizacją, że życia  
 członków nie zamyka się w  
 gorsecie haseł, planów i zebrań.***  
 ***Każdy z nich jest wolny, połączony  
 z innymi wspólnym duchem i  
 wspólnym pragnieniem świętości i  
 apostołstwa i stara się uświęcić***

*swoje własne życie*, Św. Josemaría,  
*Rozmowy z prałatem Escrivá*, 63;  
poprzedni cytat, *Ibidem*, 31.

**[22] Coraz silniej odczuwałeś pilną  
potrzebę, idee fix zostania  
świętym; i przystąpiłeś do  
codziennej walki bez wahania,  
przekonany, że musisz odważnie  
zerwać z wszelkimi objawami  
ulegania wygodnictwu.**

*Potem, kiedy w modlitwie  
rozmawiałeś z Panem,  
zrozumiałeś jaśniej, że walka jest  
synonimem Miłości, i prosiłeś Go o  
większą Miłość, bez strachu przed  
walką, która cię czeka, ponieważ  
będziesz walczyć dla Niego, z Nim i  
w Nim*, Św. Josemaría, *Bruzda*, 158.

pl/article/jaka-droge-wybrac-iii/  
(04-04-2025)